Numer podwójny | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 13–14 | Warszawa, 10–20 maja 1934 r. | ROK IV.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU
I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ:

W obronie zawodu notarjalnego

W walce, jaką podjęliśmy przed niespełna rokiem w obronie zagrożonych praw pomocników rejentów, domagaliśmy się, w imię sprawiedliwości, zrównania pomocników notarjuszów w prawach t. zw. asesorów, których wprowadziło Prawo o Notarjacie.

Wskazywaliśmy na to, że żądanie nasze nietylko ma na celu interesy zawodowe pracowników notarjatu, lecz że jest podyktowane również względami na dobro całego notarjatu.

Akcja nasza do pewnego tylko stopnia odniosła zwycięstwo, gdyż dotychczasowi pomocnicy notarjuszów zostali przez Prawo o Notarjacie ulegalizowani, jako zastępcy notarjuszów, ale i to nie wszyscy, gdyż tylko tacy pomocnicy, którzy mają za sobą conajmniej 10-letnią praktykę w zawodzie notarjalnym.

Skutki tej ustawy nie dały długo na siebie czekać.

Oto Izba Notarjalna w Poznaniu pierwsza podniosła alarm, że na obszarze Ziem Zachodnich daje się dotkliwie odczuwać brak zastępców notarjuszów.

Wystarczy gdy zaznaczymy, że uprawnionych do sprawowawania czynności zastępców notarjuszów, w myśl wymogów Prawa o Notarjacie, na rozległym obszarze Ziem Zachodnich jest zaledwie... 16.

W innych okręgach, szczególnie prowincjonalnych możemy zaobserwować to samo zjawisko. Może wyjątek stanowi jedynie Warszawa.

Cyfra powyższa mówi sama za siebie i jest niezbitym dowodem tego, czy mieliśmy rację, wnosząc w licznych naszych artykułach, aby nie uszczuplano praw dotychczasowych pomocników notarjuszów.

Ale nie o to przebrzmiałe zagadnienie nam chodzi. Czynniki miarodajne, jak to już niejednokrotnie o tem pisaliśmy, same naprawią swój błąd we właściwej chwili.

Nam chodzi o co innego.

Prezes Sądu Apelacyjnego poznańskiego, w porozumieniu z Radą Notarjalną w Poznaniu, wystąpił z wnioskiem, aby z braku odpowiedniej ilości zastępców notarjuszów, dopuszczeni zostali do zastępstwa notarjuszów asesorzy sądowi.

Na szczęście, sprawa ta nie została dotychczas pomyślnie załatwiona.

Jeżeli zważymy, że czynniki miarodajne wyjaśniły w swoim czasie, że zmiana na stanowiskach pomocników rejentów ma na celu odciążenie adwokatury i wprowadzenie do notarjatu sił prawniczych, to tutaj należy zapytać, gdzie jest konsekwencja?

Dlaczego mamy szukać zastępców notarjuszów wśród urzędników sądowych, nie mających nic wspólnego z praktyką notarjalną, podczas gdy setki wytrawnych i rutynowanych pracowników notarjatu puka do drzwi Rad Notarjalnych o zaliczenie ich w poczet zastępców notarjuszów.

Logika dyktuje, że pierwszeństwo do tego stanowiska mają pracownicy notarjatu, którzy choć nie mają pełnych 10-ciu lat praktyki w kancelarji notarjalnej, ale posiadają pewne doświadczenie i są wdrożeni do swojej pracy zawodowej, — przed asesorami sądowymi, którzy z praktyką notarjalną nie mieli dotychczas nic wspólnego.

Mam wrażenie, że sami asesorzy sądowi przyznają nam pod tym względem słuszność, tembardziej

że nie bronimy im wstępu do notarjatu i sam projekt dopuszczenia asesorów sądowych do zastępstw notarjuszów powitać możemy ze szczerą radością, jako projekt, który wogóle przyczynia się do rozszerzenia ram ciasnej ustawy notarjalnej w zakresie zastępstw notarjuszów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że błąd ustawodawców występuje tu w całej pełni i jeszcze raz dowodzi, że życie jest silniejsze niż papierowe ustawy.

Z drugiej strony na uwagę zasługuje fakt, że w samym okręgu apelacyjnym poznańskim powstała myśl przerzucenia adwokatów do notarjatu, a więc już nie wchłonęcia pewnej ilości prawników do notarjatu, celem odciążenia adwokatury, ale poprostu przejścia czynnych przedstawicieli palestry, do notarjatu, tak jak gdyby ten notarjat był kopalnią złota.

Tymczasem notarjat w Polsce walczy z kryzysem bezskutecznie, stał się zawodem mało rentownym i przypomina stanowiska na placówkach dyplomatycznych — wprawdzie bardzo zaszczytne, ale do których trzeba wnosić duże kapitały własne.

Snać zrozumieli to adwokaci poznańscy, skoro ze strony Izb Notarjalnych dziekan Rady Adwokackiej w Poznaniu na Zjeździe Adwokatów postawił wniosek, że należy dążyć do zmiany ustawy notarjalnej w tym kierunku, że adwokat wpisany co najmniej od lat 5 na liście adwokatów uzyskuje kwalifikacje na zastępcę notarjusza.

Naszym zdaniem, tego rodzaju walka o poprawę bytu adwokatury nie przyniesie adwokatom żadnej poprawy, a tylko skrzywdzi szerokie rzesze pracowników notarjatu.

Pomijając względy natury społecznej, musimy z naszego stanowiska zwrócić uwagę, iż pięcioletnia praktyka adwokacka daleko nie daje jeszcze kwalifikacji do zastępowania notarjuszów. Możemy to powiedzieć na podstawie doświadczenia ze współpracy z adwokatami, nieraz znacznie starszymi, na terenie poszczególnych kancelarji notarjalnych. Tak, jak zastępca notarjusza nie zastąpi adwokata, tak adwokat nie może zastąpić zastępcę notarjusza. Są to dwa zupełnie różne i mające mało ze sobą wspólnego zawody, a nawet pozostają ze sobą w pewnej sprzeczności psychologicznej.

Tembardziej adwokat nie zastąpi notarjusza.

A jednak Związek Adwokatów Polskich na Zjeździe w Krakowie powziął uchwałę, iż w sprawie nowego Prawa o Notarjacie podtrzymuje swoje zawodowe (?) postulaty i domaga się udostępnienia przejścia z adwokatury do notarjatu, pomimo, iż w ustawie jest to uniemożliwione.

Naczelna Rada Adwokacka poczyniła już pewne kroki w tym kierunku, występując do władz państwowych z odpowiedniemi wnioskami.

Należy się spodziewać, że władze rządowe odpowiednio się do tego ustosunkują.

Adwokaci muszą pamiętać, że kryzys ogarnął wszystkie zawody i że nie można zwalczać nędzy w jednym zawodzie kosztem drugiego zawodu.

Adwokaci powinni to zrozumieć najlepiej.

Sądzimy, że władze ministerjalne staną w obronie tak notarjuszów, jak i zastępców notarjuszów, którzy w ostatnich czasach zaatakowani zostali z wszystkich stron, przed napływem przedstawicieli innego zawodu.

Notarjat — to nie zabawa w komórki do wynajęcia...

Juljan K. Malicki.

Doniosłe zagadnienie hipoteczne

Polski Proces Cywilny rozstrzyga ciekawe zagadnienie prawnicze z zakresu praktyki hipotecznej.

Opinję, tę zaaceptowaną w pełnym składzie Komitetu, podajemy w całości, gdyż ma ona doniosłe znaczenie dla praktyki hipotecznej, zwłaszcza, że poruszone zagadnienie stanowi przedmiot zasadniczego sporu.

1) Czy w razie przyłączenia się wierzyciela do egzekucji z nieruchomości, należy w księdze hipotecznej dokonać wpisu o wszczęciu egzekucji także i dla tego wierzyciela?

2) W razie twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, czy wierzyciele, którzy uzyskali hipotekę dla swych wierzytelności i praw po pierwszym a przed drugim wpisem o wszczęciu egzekucji, mają być zaspokojeni w kategorji 5-ej czy 7-ej w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego, wszczętego na rzecz pierwszego wierzyciela i wykreślenia wpisu o wszczęciu tej egzekucji przed ostateczną licytacją nieruchomości?

Niema egzekucji bez wniosku wierzyciela o wszczęcie egzekucji. Wniosek ten składa się stosownie do właściwości sądowi lub komornikowi (art. 539 Kpc.). We wniosku wierzyciel powinien wskazać świadczenie, które ma być spełnione i sposób egzekucji; do wniosku należy dołączyć tytuł wykonawczy (art. 540). Do tych przepisów musi zastosować się i wierzyciel, który skierował egzekucję do nieruchomości. Jego wniosek o wszczęcie egzekucji z nieruchomości rozpatrzy komornik. Jeżeli niema żadnej przeszkody do przeprowadzenia egzekucji, komornik winien: 1) *wezwać* dłużnika do zapłaty długu w ciągu 2 tygodni pod rygorem przystąpienia do opisu i oszacowania nieruchomości (art. 654), 2) przesłać władzy hipotecznej wniosek o dokonaniu wpisu o wszczęciu egzekucji we właściwej księdze hipotecznej. Nieruchomość *w stosunku do dłużnika jest zajęta* w chwili doręczenia mu wezwania. Zajęcie przedmiotu, do którego skierowano egzekucję, jest pierwszą czynnością egzekucyjną, *Wezwanie* do zapłaty długu jest zatem pierwszą czynnością egzekucyjną. Ponieważ zawiadomienie o wszczęciu egzekucji doręcza się dłużnikowi przy pierwszej czynności egzekucyjnej, przeto komornik zarządzi doręczenie wezwania do zapłaty długu jednocześnie z zawiadomieniem o wszczęciu egzekucji z nieruchomości. Wezwanie do zapłaty długu musi wymienić wierzyciela, który żąda zapłaty, i kwotę długu, którą dłużnik ma zapłacić, inaczej bowiem nie miałoby żadnego znaczenia prawnego. *W stosunku do osób trzecich* nieruchomość jest *zajęta* z chwilą

dokonania wpisu o wszczęciu egzekucji w księdze hipotecznej. Wszczęcie egzekucji odbywa się na rzecz ściśle określonego wierzyciela i dla określonej wierzytelności, przeto i wpis o wszczęciu egzekucji musi zawierać te same dane, tembardziej, że wpis ma być sposobem zajęcia nieruchomości w stosunku do osób trzecich, a więc musi wyjaśnić: na rzecz którego wierzyciela i dla jakiej wierzytelności nieruchomość została zajęta.

Jeżeli do tej samej nieruchomości skieruje egzekucję bądz inny wierzyciel, bądź ten sam wierzyciel, *lecz dla innej wierzytelności*, powstaje pytanie, jak ma postąpić wierzyciel, a jak komornik. Wierzyciel musi złożyć wniosek o wszczęcie egzekucji z tej nieruchomości dla innej wierzytelności, gdyż bez takiego wniosku egzekucja dalsza nie mogłaby być przeprowadzona. Jak każdy inny wniosek i ten wniosek musi być przez komornika rozpatrzony. Jeżeli niema podstawy do odrzucenia lub oddalenia wniosku, musi komornik wszcząć egzekucję z nieruchomości na rzecz tego samego lub innego wierzyciela celem ściągnięcia innej wierzytelności. Zawiadomienie o wszczęciu dalszej egzekucji, odpowiadające przepisowi art. 544, musi być w każdym razie dłużnikowi doręczone (art. 538 § 2); również musi być wystosowane wezwanie do zapłaty nowego długu. Gdyby bowiem *pierwszy wierzyciel* poprzestał tylko na złożeniu wniosku o wszczęcie egzekucji, a nie zażądał także przeprowadzenia opisu i oszacowania nieruchomości, dalszy wierzyciel nie mógłby żądać przeprowadzenia opisu i oszacowania, dopóki dłużnik nie otrzyma wezwania do zapłaty długu dalszego, skoro wierzyciel dopiero wtedy może żądać dokonania opisu i oszacowania, gdy dłużnik został wezwany przez komornika do zapłaty długu w ciągu 2 tygodni *pod rygorem przystąpienia i oszacowania* i jeżeli mimo tego wezwania w tym czasie nie uiścił długu. Czy jednak komornik jest obowiązany także przesłać władzy hipotecznej wniosek o dokonanie wpisu o wszczęciu dalszej egzekucji, jest w literaturze sporne.

Roztrzygnięcie tego pytania zależy od stwiedzenia, czy na podstawie przepisów Kpc., do tego w razie, gdy dalszy wierzyciel skieruje egzekucję samego przedmiotu, z którego wszczęto już egzekucję na rzecz poprzedniego wierzyciela, celem zaspokojenia jego wierzytelności, musi być dokonane ponowne *zajęcie* tego samego przedmiotu na rzecz dalszego wierzyciela celem zaspokojenia jego wierzytelności. Otóż w przepisach o egzekucji należności pieniężnych Kpc. przeprowadził zasadę, że bez zajęcia przedmiotu, do którego skierowana jest egzekucja niemożliwe jest przeprowadzenie egzekucji z tego przedmiotu i że zajęcia dokonywa się zawsze na rzecz danego wierzyciela dla określonej wierzytelności, a nie dla ogółu wierzycieli lub nieoznaczonej liczby wierzycieli. Jeżeli zatem po pierwszym wierzycielu skierował do tego samego przedmiotu egzekucję celem zaspokojenia swej należności pieniężnej inny wierzyciel, natenczas ten przedmiot musi być *ponownie zajęty* na zaspokojenie tej nowej należności i t. d. Przewidują to wyraźnie przepisy art. 587 § 1 i art. 641 § oraz art. XLVIII § 3 przep. wprow. pr. o sąd. post. egz. Z istoty egzekucyjnego zajęcia wynika jednak, że i w innych przypadkach, nie wymienionych wyraźnie w ustawie, obowiązuje ten sam przepis. Jeżeli np. po zajęciu wierzytelności, nie związanej z posiadaniem dokumentu, przez pierwszego wierzyciela na rzecz pewnej należności, drugi wierzyciel chce skierować egzekucję do tej samej wierzytelności celem zaspokojenia innej należności, nie może się powołać na poprzednie zajęcie, dokonane na rzecz pierwszego wierzyciela i jego należności, lecz musi postarać się o *ponowne zajęcie* tej samej wierzytelności w myśl art. 631 także na zaspokojenie swej należności. To samo będzie obowiązywać i w tym przypadku, gdy po wszczęciu egzekucji z nieruchomości celem zaspokojenia danego wierzyciela inny wierzyciel skieruje egzekucję do tej samej nieruchości. W tym przypadku zajęcie dokonane na rzecz pierwszej wierzytelności nie będzie mogło służyć dla drugiej wierzytelności, a zatem zajęcie dla drugiego wierzyciela i drugiej wierzytelności będzie musiało być ponownie przeprowadzone. A zajęcia nieruchomości celem zaspokojenia danej sumy pieniężnej dokonywa się wobec dłużnika przez wezwanie go do zapłaty długu, a wobec osób trzecich przez wpis o wszczęciu danej egzekucji do księgi hipotecznej. W art. 287 § 1 i 641 §§ 1 i 2 nie dlatego są wzmianki o nowem zajęciu, że tylko w tych przypadkach możliwe jest nowe zajęcie, lecz dlatego, że w tych przypadkach dokonywuje się nowego zajęcia nie wsposób zwyczajny, przewidziany w art. 583 i 639 n., lecz w sposób uproszczony, przepisany w art. 587 § 1 i 641 § 1. Jeżeli jednak *nowe zajęcie* ma być dokonane w sposób zwyczajny, natenczas nie ma potrzeby osobno tego podnosić. Dlatrgo Kpc. nie zawiera przepisów, jak się przeprowadza nowe zajęcie wierzytelności, nie związanej z posiadaniem dokumentu, lub nowe zajęcie nieruchomości ponieważ i do tych ponownych zajęć odnoszą się przepisy art. 631 oraz art. 654 i 656

Jak wiadomo, wpis o wszczęciu egzekucji wywiera doniosły wpływ na prawo wierzycieli hipotecznych, gdyż tylko wierzytelności i prawa, zabezpieczone hipotecznie przed wpisem o wszczęciu egzekucji, należą do 5-ej kategorji zaspokojenia (art. 800 § 1 p. 5), gdyż bezpośrednio po nich, a to w 6-ej kategorji, mają być zaspokojone podatki i inne daniny publiczne, nie wymienione w p. 3 i 4 § 1 art. 800, a dopiero po nich, w 7-ej kategorji mają być zaspokojone między innemi wierzytelności i prawa, zabezpieczone hipotecznie po wpisie o wszczęciu egzekucji. Ze względu na te skutki wpisu o wszczęciu egzekucji nieraz nie będzie obojętne, czy na rzecz wierzyciela, który skierował egzekucję do nieruchomości po jej zajęciu przez innego wierzyciela i przyłączył się do postępowania wszczętego wcześniej, ma być również dokonany wpis o egzekucji wszczętej celem zaspokojenia późniejszej wierzytelności. Może się bowiem zdarzyć, że między wszczęciem pierwszej i drugiej egzekucji upłynął większy okres czasu i że w tym okresie wierzyciele uzyskali wpisy hipoteczne dla swych wierzytelności i praw. Gdyby pierwsza egzekucja była prawidłowo wszczęta i całkowicie przeprowadzona, natenczas nie ulegałoby żadnej wątpliwości, że wierzytelności i prawa, zabezpieczone hipotecznie we wspomnianym okresie, byłyby zaspokojone w 7-ej kategorji. Gdyby jednak się okazało,

że pierwsza egzekucja była nieprawidłowo wszczęta (np. z tego powodu, iż wierzytelność pierwszego wierzyciela była już dawno umorzona), natenczas wpis o wszczęciu tej egzekucji nie miałby znaczenia prawnego i wierzyciele, którzy uzyskali wpis swych wierzytelności i praw w księdze hipotecznej między pierwszem a drugiem wszczęciem egzekucji, mieliby prawo żądać, by ich wierzytelności i prawa były zaspokojone w 5-ej kategorji. Żądaniu temu nie możnaby jednak zadość uczynić, gdy wpis o wszczęciu egzekucji, dokonany na rzecz pierwszego wierzyciela, także miał służyć dla wierzycieli, którzy przyłączyli się do postępowania wcześniej, lecz nie prawidłowo wszczętego. Natomiast zaspokojenie tych wierzytelności i praw w 5-ej kategorji nie nastręczyłoby żadnej trudności, gdyby dla każdego wierzyciela egzekwującego dokonywano odrębnego wpisu o wszczęciu egzekucji, gdyż po wykreśleniu pierwszego wpisu o wszczęciu egzekucji dopiero wierzytelności i prawa, zabezpieczone hipotecznie po drugim wpisie o wszczęciu egzekucji, byłyby zaspokojone w 7-ej kategorji.

Zarzut, że przy takiej koncepcji nie wiedzianoby, które wszczęcie egzekucji jest rozstrzygające dla podziału, i musianoby tworzyć w obrębie 7-ej kategorji tyle odrębnych mas podziałowych, ile było wpisów o wszczęciu egzekucji, nie miałby żadnej podstawy, gdyż o tem, do której kategorji mają być zaliczone wierzytelności i prawa zabezpieczone hipotecznie, *rozstrzyga pierwszy prawidłowy i niewykreślony wpis o wszczęciu egzekucji*, ktora została rzeczywiście przeprowadzona, i wszytkie wierzytelności i prawa, zabezpieczone hipotecznie przed tym wpisem, będą zaspokojone w 5 ej, inne zaś wierzytelności i prawa — w 7-ej kategorji.

Powstaje jeszcze pytanie, czy wierzyciel, który przyłączył się do postępowania prawidłowo wszczętego, przez to przyłączenie się nabył bezwzględnie prawo do zaspokojenia *w stopniu pierwszego wpisu o wszczęciu egzekucji* nawet w tym przypadku, gdy pierwsze postępowanie zostało umorzone, a wpis o jego wszczęciu został wykreślony przed przeprowadzeniem licytacji nieruchomości.

Otóż takiego bezwzględnego prawa nie można przyznać wierzycielowi późniejszemu. *Zasada równomierności*, obowiązująca w postępowaniu egzekucyjnem, wymaga bezprzecznie, by wierzyciele, nie mający zabezpieczenia hipotecznego, którzy prowadzą egzekucję, byli zaspokojeni stosunkowo, tak by jeden drugiego nie wyprzedzał. Jeżeli tedy jeden z wierzycieli egzekwujących, nie mający zabezpieczenia hipotecznego, uzyskał tak wcześnie wpis o wszczęciu egzekucji, że po nim, a przed następnym wierzycielem, który również uzyskał wpis o wszczęciu egzekucji, kilku wierzycieli pośrednich uzyskało wpisy hipoteczne dla swych wierzytelności i praw, natenczas wierzyciel wcześniejszy ma prawo żądać, by wierzytelności i prawa tych wierzycieli pośrednich były zaspokojone nie w 5-ej, lecz w 7-ej kategorji. Jeżeli tedy wcześniejszy wierzyciel będzie aż do skutku popierał egzekucję z nieruchomości i w postępowaniu podziałowem będzie żądał swego zaspokojenia, natenczas zarówno on, jak i inni wierzyciele, egzekwujący, którzy mają prawo do równomiernego z nim zaspokojenia, będą mogli żądać, by wierzyciele pośredni byli zaspokojeni w 7 ej, a nie w 5-ej kategorji. Gdyby jednak z jakiejkolwiek przyczyny przed przeprowadzeniem licytacji umorzono egzekucję wszczętą na rzecz pierwszego wierzyciela i wykreślono wpis o wszczęciu tej egzekucji, a tem samem pierwszy wierzyciel stracił przed ukończeniem postępowania stanowisko i prawa wierzyciela egzekwującego, nie mógłby on żądać żadnego zaspokojenia dla siebie w postępowaniu podziałowem, ani też żądać umieszczenia wierzytelności i praw wierzycieli pośrednich w 7-ej kategorji zaspokojenia. Wierzyciele przyłączający się mogą wprawdzie żądać, by pierwszy wierzyciel w postępowaniu podziałowem był zaspokojony narówni z nimi *i w razie, gdy będzie w tem postępowaniu zaspokojony*, by korzyści które jemu będą służyć, innym także służyć, innym także służyły. Jeżeli jednak pierwszy wierzyciel przed przeprowadzeniem licytacji z jakiejkolwiek przyczyny straci prawa wierzyciela egzekwującego, natenczas wierzyciele przyłączający się będą mogli powołać się tylko na prawa im służące, a nie na prawa których pierwszy wierzyciel egzekwujący jeszcze nie nabył i z powodu utraty stanowiska wierzyciela egzekwującego nie może już nabyć.

Z chwilą bowiem wszczęcia egzekucji z nieruchomości wierzyciel egzekwujący zyskuje tylko *prawną możność* zaspokojenia swej należności z ceny sprzedażnej pod warunkiem, że nieruchomość będzie sprzedana, a cena sprzedaży przez nabywcę uiszczona. Dopiero z chwilą ziszczenia się obu tych warunków wierzyciel egzekwujący nabywa *podmiotowe prawo* żądania zaspokojenia swej należności z ceny sprzedażnej w sposób, wskazany w art. 800. Taka wykładnia nie pozostaje w sprzeczności z przepisem art. 659, opiewającym, że wierzyciel przyłączający się z pewnemi wyjątkami, ma te same prawa, co i pierwszy wierzyciel przyłączający się, z pewnemi wyjątkami, ma te same prawa, co i pierwszy wierzyciel gdyż Kpc. ma tu na myśli prawo procesowe, a choćby dopuścić, że miał na myśli i prawo materjalne to nie mógłby wierzycielowi przyłączającemu się przyznać takich praw, jakich wierzyciel pierwszy ani w chwili przyłączenia się, ani później nie miał i nie nabył.

Z rozważań powyższych wynika, że

1) na pierwsze z pozostawionych na wstępie pytań należy dać odpowiedź twierdzącą.

2) na drugie pytanie należy odpowiedzieć, że wierzyciele, którzy w czasie między pierwszym a drugim wpisem o wszczęciu egzekucji uzyskali hipotekę dla swych wierzytelności i praw, będą zaspokojeni w 5-ej kategorji.

Antoni Władysław Bartz.

OD ADMINISTRACJI

Do numeru niniejszego załączamy przekazy na P. K. O. z wykazem zaległości na dzień 1 czerwca r. b. i upraszamy o rychłe wpłacenie prenumeraty.

Tadeusz Wojciechowski
Zastępca Notarjusza

Wstęp historyczno-prawny
do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym

W Nr. 82 Dziennika Ustaw z roku 1933 ogłoszone zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o Kodeksie Handlowym. Nowy Kodeks Handlowy, a właściwie jego część I, składa się z 292 artykułów i dzieli się na dwie księgi: Księga pierwsza. Kupiec (art. I do art. 157) i Księga druga. Czynności Handlowe (art. 158 do art. 292).

Jednocześnie z powyższem Rozporządzeniem ogłoszono w tejże dacie drugie Rozporządzenie Prezydenta, zawierające przepisy wprowadzające część I Kodeksu Handlowego, które składają się z 48 artykułów o numeracji rzymskiej.

Tak Kodeks Handlowy, jak i przepisy wprowadzające wchodzą w życie z dniem 1 lipca 1934 roku.

Zanim przystąpimy do szczegółowego rozpatrzenia poszczególnych przepisów nowego kodeksu i ich praktycznego zastosowania, nie od rzeczy będzie zastanowić się trochę nad przeszłością, a to z uwagi choćby na to, iż polski kodeks handlowy, jednolity dla całego Państwa, — staje się zapoczątkowaniem nowej ery dla handlu polskiego, reguluje potrzeby tego handlu i stosunków życia handlowego, co w konsekwencji musi wywołać pewne reformy, korzystne dla naszego życia ekonomicznego.

Kodeks handlowy, względnie prawo handlowe — jest częścią prawa prywatnego i jest zarazem prawem szczególnem, regulującem obrót handlowy danego kraju.

Handel, jako mający wyłącznie na celu wymianę dóbr gospodarczych każdego kraju, jest fundamentem jego dobrobytu, kultury i cywilizacji, słowem jest czynnikiem wprost decydującym i sprzyjającym do potęgi i niezależności państwa. Przykładem jak handel rozwinięty, silny, przyczynia się do potęgi państwa, niechaj nam służą Niemcy, Anglja, Stany Zjednoczone, i odwrotnie, w sensie ujemnym, musi posłużyć nam karta z naszej przeszłości historycznej, w której widzimy pogardę i niechęć do handlu do tego stopnia, iż zajmowanie się handlem uważane było za coś przestępczego i uchybiającego godności osobistej. W czasach największego rozkwitu handlu w Europie w wieku XVIII, — u nas w Polsce handel prawie całkowicie znajduje się w rękach obcych. Widzimy wysiłki niektórych królów naszych i światlejszych mężów stanu do zaszczepienia zamiłowania do handlu a z uwagi na jego międzynarodowość — widzimy również wysiłki do posiadania własnego morza, lecz dzięki krótkowzrocznej polityce i bierności ówczesnych mas szlacheckich, wysiłki te idą na marne, handlu polskiego nie posiadamy i do posiadania własnego morza nie dochodzimy, co w dużej mierze przyczyniło się do utracenia naszej niepodległości,

I dziwić się wprost należy, iż szlachta polska, skądinąd stanowiąca element dość na ówczesne czasy oświecony, znający historję, a więc przeszłość ludów, mając tyle dodatnich przykładów w przeszłości tych ludów, tak głuchą pozostała w sprawie rozwoju handlu polskiego i własnego morza.

Już u ludów na pierwszych szczeblach kultury widzimy zaczątki handlu, co prawda w postaci najbardziej prymitywnej, początkowo zwyczajem zamieniania darów w dowód przyjaźni, a następnie w postaci wymiany przedmiotów mniej więcej o jednakowej wartości, czyli tak zwanego handlu zamiennego przyczem w braku pieniądza miernikiem wartości były: futra, niewolnicy, bydło i t. p.

Widzimy, iż w czasach zamierzchłej starożytności na 4000 lat przed Narodzeniem Chrystusa, — Asyrja nawiązuje stosunki handlowe z krajami sąsiedniemi.

W wiekach późniejszych widzimy, iż handel rozwinięty jest dość poważnie w Babilonji, Egipcie i Fenicji; są liczne dokumenty z przed 2000 lat przed Chrystusem, stwierdzające istnienie kredytu i stopy procentowej.

Starożytna Grecja przoduje ówczesnej cywilizacji w znacznej mierze dzięki temu, że zajmuje również przodujące miejsce w handlu wszechświatowym, aczkolwiek starożytni Grecy nie byli narodem wybitnie handlowym. Grecja jedna z pierwszych znała monety i posiadała własny pieniądz (drachma atycka, srebrny obol i miedziany chalkus), przyczem godzi się zaznaczyć, iż dzięki bankierom greckim, kredyt w Grecji był rozpowszechniony, znano instytucję przekazywania pieniędzy do odległych krajów, jak również znano hipotekę.

Starożytni Rzymianie natomiast, mimo, iż Rzym posiadał dogodne położenie geograficzne i mimo najbardziej sprzyjających warunków, nie potrafili doprowadzić handlu i stosunków handlowych do takiego rozkwitu, jakby należało się spodziewać. Tłomaczyć to może wypada wpływem, jaki wywarło zamiłowanie starożytnych Rzymian do rolnictwa. Stąd też wynika, że Rzym nie miał urządzonego racjonalnie życia ekonomicznego; Rzymianie zdolni byli jedynie konsumować a nie produkować i eksportować. Widzimy coprawda w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej pewien nawet rozkwit handlu rzymskiego, a to dzięki wolności handlu i żeglugi, przeprowadzeniu dobrych dróg, tudzież ujednostajnieniu monet, miar i wag, wreszcie dzięki wprowadzeniu juris gentium, które dawało pewną opiekę prawną trudniącym się handlem, a tymi prawie wyłącznie byli niewolnicy i cudzoziemcy, lecz rozkwit ten trwał niestety krótko. Handel rzymski podtrzymywany drogą reglamentacji, która miała na celu więcej względy fiskalne, aniżeli — społeczno-gospodarcze, z powodu wzrastających niepomiernie podatków, przekraczających zdolność płatniczą kupców, oraz nadmiernej stopy procentowej, — załamał się i nastąpił wielki kryzys ekonomiczny.

W następnych wiekach po Chrystusie, w okresie wielkiej wędrówki narodów, wszystkie zdobycze i cały dorobek handlu starożytnego zostały komple-

tnie zniszczone; handel ówczesny znajdował się w zupełnym upadku. Jedynie w Bizancjum, wschodniej części byłego Imperjum Rzymskiego, zachowały się resztki dawnej tradycji handlowej, lecz życie ekonomiczne zamierało, albowiem wszystko nieomal zmonopolizowane było w rękach państwa. Najwięcej działalności w pierwszym okresie średniowiecza na polu handlowym przejawili Arabowie, zakładając i budując liczne miasta, szkoły i drogi; im to zawdzięczamy rozpowszechnienie bawełny. W Europie najwięcej śladów z ruchu handlowego po Arabach przetrwało do naszych czasów w Hiszpanji. W tymże okresie handel europejski zaczyna postępować naprzód częściowo i dzięki działalności Żydów, którzy się wyłącznie trudnili handlem wówczas jeszcze, kiedy żaden inny naród do handlu się nie brał.

W następnych wiekach na widownią historyczną występują liczne miasta włoskie, jak Amalfi, ze swą słynną na owe czasy szkołą prawniczą, w której w wieku X wydano pierwsze prawo morskie „Tabula Amalfitana"; dalej Piza, Messina, Neapol, Florencja, Wenecja i Gienua.

Trzy te ostatnie miasta służą nam niezbitym dowodem jak wielkie znaczenie w życiu politycznem posiadają czynniki ekonomiczne kraju.

Okres handlu średniowiecznego w Europie zamyka i zarazem rozpoczyna świetny okres handlu nowożytnego powstanie Hanzy, potężnego związku miast niemieckich pod przewodnictwem Lubeki. Związek hanzeatycki jest właściwie zaczątkiem zorganizowanego normalnie handlu międzynarodowego; dzięki Hanzie właściwie rozwinął się handel angielski.

W wiekach późniejszych, w okresie tak zwanym nowożytnym, widzimy potęgę handlową, a co zatem idzie i polityczną — Portugalji, Hiszpanji, Holandji, wreszcie w ostatnich wiekach, w okresie najnowszym na widownię wkraczają, jak zaznaczyliśmy na wstępie, jako potęgi handlowe w Europie — Anglja, Niemcy, Francja, tudzież Stany Zjednoczone — na drugiej półkuli.

Z powyższego króciutkiego rzutu historycznego widzimy, iż handel w życiu narodów odgrywa pierwszorzędną rolę, pośredniczy między wytwórcą i spożywcą, potęguje dobrobyt kraju, sprzyja rozwojowi cywilizacji i kultury, tudzież przyczynia się walnie do znaczenia politycznego danego państwa.

Rozpatrzmy teraz czy handel i jego rozrost nie nakładają na państwo i jego obywateli pewnych obowiązków tak w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Zjawiska, stosunki, prawidła i zwyczaje handlowe wymagały z biegiem czasu, w miarę ich rozwoju, pewnego uporządkowania, czyli poprostu prawodawstwa handlowego, to jest pewnych norm prawnych, tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, międzynarodowych, jak również z biegiem czasu powstała potrzeba specjalnego wykształcenia handlowego; kolebką takiego wykształcenia była Florencja.

Prawodawstwo handlowe z uwagi na najróżnorodniejsze kategorje prawa handlowego stanowi bardzo obszerny materjał.

W czasach starożytnych zapewne istniały jakieś zwyczaje handlowe, istniały może również i jakieś przepisy handlowe, lecz ślady po nich, poza nielicznymi wyjątkami, jak odkryty w roku 1901 Kodeks Hammurabiego, króla babilońskiego, z przed 2000 lat przed Chrystusem, zawierający normy prawne o handlu, pośrednictwie, przewozie, pożyczce procentowej, o interesach bankierskich, o kredycie i t d., oraz jak wspomniane wyżej rzymskie jus gentium, będące zaczątkiem prawa handlowego międzynarodowego, — do naszych czasów nie przechowały się.

W średniowieczu zaczynają się tworzyć samodzielne związki, cechy i korporacje kupieckie, które, łącząc się w stan kupiecki, ustalały dla siebie i między poszczególnemi miastami normy prawno-handlowe.

W dziele kodyfikacji miejscowych przepisów prawno - handlowych, a przedewszystkiem prawa morskiego główną rolę odegrały wymienione wyżej miasta włoskie a przedewszystkiem Amalfi, wydając wspomnianą już Tabula Amalfitana. Były to jednak tylko statuty miejscowe, natomiast w innych państwach europejskich wydawane były nieraz dla poszczególnych miast dekrety, ustawy i ordonanse. Następnie związek hanzeatycki wydał swe przepisy handlowe, dalsze zaś normy prawne ustalane były na t. zw. jarmarkach, szczególniej we Francji. Najgłówniejsze, fundamentalne podstawy prawa handlowego dały nam: najpierw Francja a następnie Niemcy.

W roku 1673 we Francji, za panowania króla Ludwika XIV a z inicjatywy ministra Colberta, opracowana została i ogłoszona ustawa handlowa Ordonnance de Commerce, a w roku 1681 ustawa morska Ordonnance de la marine. Obie te ustawy, które zaczęto stosować wszędzie, unormowały stosunki handlowe nietylko we Francji, lecz i w całej Europie i stanowią dwa najgłówniejsze pomniki prawa handlowego. Dalszym etapem kodyfikacji, która przetrwała już do naszych czasów, jest wydany w roku 1807 za Napoleona, lecz już na tle przepisów z roku 1673 i 1681, znany nam Code de Commerce (Kodeks handlowy francuski).

W Niemczech odrębne ustawy dla poszczególnych miast zastąpione zostały w roku 1764 przez pruskie Allgemeines Landrecht, regulujące prawo kupieckie i prawo morskie, następnie w roku 1847 wydano Allgemeine Wechselordnung (Niemieckie prawo wekslowe), w roku 1860 — Allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch (Powszechny kodeks handlowy niemiecki), a od roku 1897 obowiązuje w całych Niemczech nowy Handelsgesetzbuch.

Z powyższego widzimy, że kodyfikacja prawa handlowegoześrodkowała się w dwóch krajach: we Francji i w Niemczech. Kodeksy francuski i niemiecki zaczęły wywierać wpływ na prawodawstwo handlowe innych krajów; stąd powstały dwie grupy: francuska i niemiecka.

Do pierwszej grupy należy, między innemi, i b. Kongresówka, do drugiej — niemieckiej należą: Austrja, Węgry, Włochy, Rumunja, Szwecja, Norwegja, Szwajcarja i inne kraje. Belgja stanowi odrębną grupę, gdyż jej prawodawstwo handlowe oparte jest częściowo na prawie francuskiem a częściowo — na niemieckiem.

Oprócz powyższego, jest jeszcze inny podział prawodawstw handlowych, dzielący państwa pod tym względem na trzy kategorje: 1) państwa, które mają unormowane prawo handlowe w oddzielnym, odrębnym kodeksie (jak np. Francja, Niemcy, Austrja, b. Rosja), 2) państwa, które, miast oddzielnych kodeksów handlowych, posiadają oddzielne ustawy, regulujące poszczególne dziedziny prawa handlowego (jak np. Anglja, Szwecja, Norwegja) i wreszcie 3) państwa, u których normy prawa handlowego stanowią część składową prawa cywilnego (jak np. Szwajcarja, Finlandja).

Wobec takiej różnorodności w ustawodawstwach handlowych, nasunąć się musi słuszne pytanie, czy celowem i wskazanem jest wyodrębnienie prawa handlowego, opierającego się jednak w części na prawie cywilnem. Zagadnienie to jest sporne i w nauce i w prawodawstwie. Jednakże za utrzymaniem odrębności prawa handlowego przemawia choćby to, iż przepisy handlowe muszą się różnić od cywilnych z uwagi na swą specyficzność i ze względu na osoby prawa handlowdgo i charakter zawieranych umów, jak również stosowania prawa zwyczajowego, dalej, mają za zadanie rozrost i rozkwit stosunków handlowych, normują b. wiele instytucyj, będących bezwzględnie tylko handlowemi, jak spółki handlowe, firma, księgi handlowe, i wreszcie sądownictwo handlowe, jako specjalne, niema wielu uciążliwych formalności procedury cywilnej.

(d. n.)

Do interpretacji art. 68 i 130 Prawa o notarjacie

Według art. 68 (i 4) Prawa o notarjacie w testamentach (rozporządzeniach ostatniej woli) tylko samo oświadczenie testatora (a nie cały akt) powinno być na żądanie testatora spisane w języku obcym, jeżeli testator nie zna języka polskiego, a obcy język testatora notarjuszowi jest znany.

Według art. 130 prawa o notarjacie jednakże — w całej Polsce — przy sporządzaniu testamentów itd. notarjusz stosuje przepisy ustaw cywilnych, to jest w byłej dzielnicy pruskiej i kodeks cywilny, oraz ustawę z 31. marca 1925 r. o języku urzędowym, Dziennik Ustaw pozycja 226 strona 281.

Po szczegółowem zbadaniu tyhże przepisów nabrałem przekonania, że notarjusz w byłej dzielnicy pruskiej powinien spisać cały akt testamentowy (lub umowę dziedziczenia) a nie tylko samo oświadczenie testatora po niemiecku w danym wypadku zeznania obcokrajowca i to z uwagi na obowiązujący przepis § 2245/2276/k. c.

Art. 130 prawa o notarjacie bowiem nie powiada, że przepisy ustaw cywilnych względem testamentów i umów dziedziczenia mają mieć zastosowanie tylko o ile prawo o notarjacie nie zawiera odmiennych przepisów, lecz art. ten jako przepis „wprowadzający" całkowicie i odmiennie z mocy swej wyraźnej osnowy, reguluje prawo formalne względem testamentów i umów dziedziczenia. Art. 130 prawa o notarjacie utrzymuje w mocy przepisy ustaw cywilnych obowiązujące w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, zaś art. 68 ma tylko znaczenie subsydjarne (posiłkowe).

Za taką interpretacją, mojem zdaniem, przemawia również okoliczność ta, że prawo o notarjacie nie zawiera przepisu, któryby uchylił przepisy kodeksu cywilnego względem formalności testamentów ani też przepisów ustawy z dnia 31. marca 1925 r. w tym przedmiocie. Art. 68 dla samych testamentów zawiera tylko przepis ograniczony do wypadku ściśle oznaczonego, nie mówi natomiast wogóle o ważnym wymogu przywoływani doa tego rodzaju czynności „świadków testamentowych"; por. § 2233 k. c.

Kwestja interpretacji art. 130 prawa o notarjacie jest b. ważna dlatego, ponieważ należyte zachowanie formalności także i w innych wypadkach jest zależne od tego, czy miarodajnem jest prawo dotychczasowe na mocy art. 130 lub też nowe prawo. W tym względnie zachodzą znaczne różnice prawne n. p. przy sporządzaniu testamentów i umów dziedziczenia analfabetów — kodeks cywilny § 2242 II., — gdzie zamiast złożenia odcisku palca testatora po myśli art. 75 prawa o notarjacie wystarczy ustalenie w protokule oświadczenia testatora, że nie umie pisać. Dalsza różnica dotyczy wymogu przywoływania tłomacza i to „zaprzysiężonego" w myśl § 2244 kodeksu cywilnego (por. art. 73 prawa o notarjacie), oraz konieczności przywoływania t. zw. „świadków testamentowych", celem stwierdzenia prawdziwości całego aktu po myśli § 2232 k. c., których prawo o notarjacie wcale nie wymienia.

Nadto zachodzi poważna różnica ustalenia formy w akcie spisanym według § 2245 k. c. po niemiecku z powodu nieznajomości języka polskiego przez testatora, „Ustawa cywilna" bowiem powołana z art. 130 prawa o notarjacie wymaga zamiast warunków, wymienionych w art. 68, 73 i 74 prawa o notarjacie, umieszczenia w odnośnym akcie oświadczenia testatora, albo:

a) że włada tylko językiem niemieckim, albo:

b) że jest obywatelem polskim (gdańskim), że jednakże jego językiem ojczystym jest język niemiecki, jak również oświadczenie wszystkich uczestników aktu, iż władają obcym językiem testatora. § 2245 k. c., art. 10 ust. z dn. 31 marca 1925 r.

Powyższe wywody odnoszą się, jak to należy podkreślić, jedynie do sporządzania testamentów względnie umów dziedziczenia, co jednakże nie dotyczy formy prawnej innych czynności prawa niespornego, bo sprawa jest jasna, że dotychczasowe przepisy ustaw sądownictwa niespornego, obowiązujące w b. dzielnicy pruskiej itd. są uchylone — art 123 — i że są miarodajne jedynie przepisy prawa o notarjacie.

Dr. Gustaw Grafe.

JAN JAKÓB LITAUER.

Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem

I. Z dniem 1 lipca 1934 roku „początek dowodu na piśmie" — instytucja unormowana w art. XIX §§ 3 i 4 przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego tylko dla b. zaboru rosyjskiego — stanie się formalnie instytucją prawną całego obszaru państwa polskiego, a stanie się taką za sprawą przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań, których art. XI § 4 instytucję tę właśnie rozciągnął na obszar całego państwa. Doniosłe znaczenie tej instytucji polega na rozszerzeniu dopuszczalności dowodu ze świadków w przypadkach, gdy dowód ten według prawa nie jest dopuszczalny. Zasadę tę znajdujemy wyraźnie wypowiedzianą w ustępie 1-szym § 3 art. XIX przep. wprow. Kpc. Geneza tego przepisu nie tylko może być interesującą dla naszych prawników, ale też — jak zobaczymy — może nie być zbędną dla należytego jego zrozumienia. Jej więc przedewszystkiem uwagi nieco poświęcić wypada.

II. Jak wiadomo, prawo obowiązujące na ziemiach zachodnich i południowych dopuszczało w szerokim zakresie dowód ze światków, nie czyniąc żadnych w tym względzie ograniczeń. Natomiast procedura cywilna w b. zaborze rosyjskiem (art. 101, 106, 409, 410), która na kresach wschodnich Rzplitej obowiązywała w całej rozciągłości, przepisywała ograniczenie w tym kierunku, iż zeznania świadków nie mogły być dopuszczone na dowód takich okoliczności, dla których stwierdzenia prawo materjalne wymaga dowodu na piśmie, a przeciwko treści dokumentu urzędowego nie mogły być dopuszczone i wówczas, gdy prawo dla danego stosunku prawnego obowiązkowej formy pisemnej nie wymaga. W b. Królestwie Kongresowem ograniczenie dowodu ze świadków było jeszcze bardziej intensywne wobec panujących na tym obszarze zasad zaczerpniętych z prawa francuskiego (art. 1341 kod. Nap.), i to nie tylko zasady „preuve légale" (wymaganie formy pisemnej dla pewnych stosunków prawnych), ale też i zasady „lettres passent témoins", w myśl której wzbroniony był dowód ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnową dokumentu nie tylko urzędowego, ale i prywatnego. W obliczu takiej różnorodności zasad materjalnego prawa dowodowego w ustawach obowiązujących na ziemiach polskich, Komisja Kodyfikacyjna, tworząc kodeks postępowania cywilnego, uważała za właściwe pozostawić aż do czasu unifikacji prawa cywilnego w zasadzie dotychczasowy stan rzeczy, ograniczając się do unifikacji prawa dowodowego na obszarze b. zaboru rosyjskiego, ponieważ między obu jego częściami już na gruncie procedury rosyjskiej istniało znaczne w tym zakresie zbliżenie.

III. Wobec ścierania się w łonie Komisji dwóch prądów: za koncepcją francuską „supremacji pisma" i przeciwko niej za zasadą wolności dowodowej trudno było przewidzieć, który z tych prądów w przyszłości weźmie górę i jak się pod tym względem ukształtuje polski kodeks cywilny (czy też narazie tylko kodeks zobowiązań). Jednakże ze swej strony redaktorowie kodeksu postępowania cywilnego, powodowani troską o to, ażeby przejście od dotychczasowych systemów do systemu przyszłego było jak najmniej rewolucyjne, pragnęli już teraz systemy dowodowe poszczególnych obszarów zbliżyć do siebie nawzajem i w ten sposób założyć pomost do utorowania jednolitego prawa dowodowego. Redaktorowie sądzili, że pomost taki stworzy się przez sprowadzenie zasad dowodowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego do ich istotnej treści w prawie francuskiem, zasady te bowiem od roku 1876, t. j. od czasu wprowadzenia w b. Królestwie Kongresowem procedury rosyjskiej, zostały tam zniekształcone przez uchylenie ściśle z niemi związanych przepisów kodeksu Napoleona, a mianowicie przez uchylenie nie tylko art. 1341 bez uzgodnienia zasad nowej procedury rosyjskiej w tym zakresie z kodeksem w zastosowaniu do poszczególnych umów (art. 1839, 1923, 1924, 1950, 1985, 2074), wymagających formy pisemnej, lecz przedewszystkiem przez uchylenie art. 1337, który właśnie dotyczy omawianego przez nas zagadnienia.

Otóż treść przepisu art. 1347 polega na tem, że od zasady niedopuszczalności dowodu ze świadków (w przedmiotach, przenoszących sumę lub wartość 150 franków) ze względu na wymaganą przez prawo lub na obraną przez strony formę pisemną aktu, zachodzi wyjątek, gdy istnieje początek dowodu na piśmie (commencement de preuve par écrit), że więc w przypadkach istnienia takiego „początku dowodu" dowód ze świadków może być dopuszczony pomimo nieistnienia podstawowego aktu pisemnego jakoteż przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu. W tym samym art. 1347 znajdujemy zarazem definicję „początku dowodu na piśmie": jest to każde pismo (acte par écrit), pochodzące od pozwanego lub od osoby, którą on przedstawia, a czyniące prawdopodobnym fakt przytaczany. Doktryna i orzecznictwo sądowe o tyle ulepszyły tę definicję, że wyjaśniły zgodnie, iż chodzi w niej nie tylko o pozwanego, ale wogóle o przeciwnika, i nie tylko o osoby, które oni przedstawiają (t. j. o ich poprzedników prawnych), ale też o osoby, które ich przedstawiały, np. o pełnomocnika, opiekuna i t. p. Otóż skoro takie pismo, uprawdopadabniające pewną okoliczność, istnieje, wówczas taki dowód niezupełny może być uzupełniony przez dowód ze świadków, a tem samem i przez domniemiania, które są zawsze dopuszczalne wówczas, gdy dopuszczalny jest dowód ze świadków (art. 1353).

Już te najogólniejsze dane wskazują, że zasada niedopuszczalności dowodu ze świadków wobec „preuve légale" i dokumentu w wielu przypadkach życiowych może ulegać i rzeczywiście ulega znacznemu osłabieniu. Lecz nie dość na tem. „Akt pisemny", mający służyć za początek dowodu, bynajmniej nie oznacza pisma sporządzonego ad hoc, ażeby służyć celom dowodowym. Co więcej, pismo to niekoniecznie musi być podpisane przez daną osobę, jeśli tylko pisane jest jej ręką, a nawet niekoniecznie musi być sporządzone przez nią własnoręcznie:

wystarczy, jeżeli było sporządzone dla niej w jej obecności lub za jej zgodą. Np. list napisany przez męża w porozumieniu z żoną orzecznictwo sądowe przyjmuje jako początek dowodu na piśmie przeciwko żonie. Nawet prosty projekt aktu prywatnego może być uznany za początek takiego dowodu. Tembardziej podpada tu protokół urzędowy, choćby nie podpisany przez daną osobę, jeżeli zawiera oświadczenie, pochodzące od niej, np. — co jest niezmiernie ważne — protokół sędziego śledczego. W ostatnim czasie (1926 r.) orzecznictwo sądowe posunęło się tak daleko, że talon przekazu pocztowego uznano za początek dowodu przeciwko wysyłającemu. W ogólności — według powszechnie przyjętego poglądu — do tego, by pismo mogło służyć za początek dowodu, nie jest konieczne, ażeby ustalało ono jeden z elementów faktu spornego, mającego być udowodnionym. Pismo takie może być poprostu punktem wyjścia pewnego rozumowania, przy którem wystarcza pewien związek między pismem tem a faktem dowodzonym—„związek podobieństwa lub związek accessorium“ z „principale“.

Otóż wyżej naszkicowaną instytucję „początku dowodu na piśmie“ Komisja Kodyfikacyjna postanowiła przejąć dla b. zaboru rosyjskiego, i w następstwie tego w dotyczącym tego obszaru rozdziale II projektu „ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego“, mianowicie w art. XXI, zamieściła następujące przepisy: „dowód z zeznań świadków na fakty, na które według prawa cywilnego dowód taki nie jest dopuszczalny, może być dopuszczony tylko wówczas, jeżeli istnieje początek dowodu na piśmie“ (§ 3 ustęp 1-szy); „przez początek dowodu na piśmie rozumie się każdy akt pisemny pochodzący od osoby, którą ona przedstawia, a czyniący prawdopodobnym fakt przytoczony“ (§ 4).

IV. Jasne jest, że, wprowadzając do b. zaboru rosyjskiego instytucję „początku dowodu na piśmie“, Komisja Kodyfikacyjna postąpiła słusznie i celowo. Przedewszystkiem, o ile chodzi o b. Królestwo Kongresowe, Komisja przywróciła tam istotę zasad prawa dowodowego, zniekształconych przez rosyjską reformę sądową z roku 1876. Następnie, rozszerzając znacznie możność dopuszczenia dowodu ze świadków w razie istnienia początku dowodu na piśmie, zbliżyła system dowodowy centralnych i wschodnich ziem państwa do systemu dowodowego ziem zachodnich i południowych. Wreszcie położyła podwaliny, rzec można niewzruszalne, pod zasady jednolitego dla całego państwa prawa dowodowego, już bowiem pomiędzy dwoma systemami skrajnemi utworzył się pomost—nie jako wynik prostego kompromisu, lecz jako system pośredni, oddawna wypróbowany i uznany. Można bez przesady stwierdzić, że prawidło, zawarte przez Komisję w ustępie 1-szym § 3 art. XXI projektu „ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego“ — który to artykuł stał się następnie art. XIX „przepisów wprowadzających Kpc.“— d o b r z e z a s ł u ż y ł o s i ę p r a w u p o l s k i e m u.

V. Ale stała się rzecz nie przewidziana przez Komisję Kodyfikacyjną, z której rąk projekty kodeksu postępowania cywilnego i przepisów wprowadzających przeszły do warsztatu ustawodawczego ministerstwa sprawiedliwości jako organu, przygotowującego odnośne dekrety Prezydenta Rzplitej. Stało się przedewszystkiem to, że rozbieżność poglądów, które ujawniły się w łonie Komisji co do przyszłego ukształtowania jednolitego prawa dowodowego, na nowem forum odrazu znalazła rozwiązanie. Podczas gdy Komisja — jak już wiemy — nie zdecydowała się na unifikację prawa dowodowego, odraczając ją do czasu unifikacji prawa cywilnego, ministerstwo sprawiedliwości powzięło męską decyzję rozcięcia odrazu węzła gordyjskiego, komplikującego stosunki umowne między obywatelami różnych obszarów państwa, a postawiwszy sobie to zagadnienie do rozwiązania, zdecydowało się na odrzucenie panującego na ziemiach zachodnich i południowych systemu nieograniczonej dopuszczalności dowodu ze świadków. Tem samem ministerstwo opowiedziało się za zasadą: „l e t t r e s p a s s e n t t é m o i n s“, panującą na obszarze b. Królestwa Kongresowego, i zasadę tę jako jednolitą dla całego państwa wprowadziło wprost do kodeksu postępowania cywilnego, formułując ją w następujących słowach: „pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej dokumentem dowód ze świadków nie będzie dopuszczony przeciwko osnowie lub ponad osnową dokumentu“ (art. 272 obecnie art. 265).

Jeżeli każdy krok na drodze do ujednostajnienia prawa w całem państwie witany jest zawsze z uznaniem, to niezawodnie i ten krok nie byłby niechętnie widziany nawet na tych obszarach państwa, których dotychczasowe przyzwyczajenia szły w kierunku zupełnej wolności dowodowej, gdyby te obszary były postawione narówni z obszarem b. zaboru rosyjskiego, dla którego—jak już wiemy—na mocy art. XIX §§ 3 i 4 przepisów wprowadzających Kpc. otworzyła się nowa era i nowe horyzonty stosowania zasad „preuve légale“ i „lettres passent témoins“ w związku z instytucją „początku dowodu na piśmie“. Stało się jednak inaczej: pomimo iż zasadniczy przepis, wzbraniający dowodu ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, wcielony w art. 265 Kpc., przeznaczony był dla całego państwa, przepisy §§ 3 i 4 art. XIX przez proste przez przeoczenie pozostawiono w rozdziale II, dotyczącym tylko b. zaboru rosyjskiego. Wynikło stąd oczywiste upośledzenie obszarów poaustryjackiego i popruskiego w stosunku do obszarów porosyjskich, których system dowodowy doznał znakomitego ulepszenia, podczas gdy tamte zmuszone były przyjąć system właśnie porzucony przez większą część państwa i nadomiar w porównaniu z dotychczasowym wprost przeciwny. Tem samem upadło założenie prawodawcy, którego chwalebny zamiar unifikacji prawa dowodowego spełzł na niczem jedynie przez proste przeoczenie przy realizacji tego zamiaru. Separatyzmowi tedy dzielnicowemu w tym zakresie, wbrew jednolitej normie art. 265 Kpc., koniec nie był położony, choć zmieniła się jego treść.

VI. Tak wytworzyła się sytuacja paradoksalna, która nie mogła, oczywiście, ujść uwagi świata prawniczego, skąd dość rychło podniesiono potrzebę odpowiedniej korektury celem usunięcia dotkliwej dla niektórych obszarów państwa luki. Narazie ta opinja prawnicza pozostała niezauważona, pomimo bowiem częściowej nowelizacji kodeksu i przepisów wprowadzających w końcu 1932 r., t. j. przed ich wejściem

w życie, sprawa rozciągnięcia art. XIX tych przepisów na obszar całego państwa nie była wówczas jeszcze postawiona na porządku dziennym. Sprawa ta jednak musiała być rozwiązana co najpóźniej przy sposobności opracowywanego przez Komisję Kodyfikacyjną projektu kodeksu zobowiązań. Było jasne, że, normując formę oświadczeń woli, Komisja musi przedewszystkiem stać na gruncie poprzednio już dokonanej unifikacji, wcielonej w art. 265 Kpc., a więc nie może nie uznać zasady „lettres passent témoins", czyli nie uznać, że, jeżeli umowa była zawarta na piśmie, uzupełnienie i zmiana albo rozwiązanie jej za zgodą obu stron winny być stwierdzone pismem. I istotnie przepis taki Komisja wyraźnie sformułowała w art. 111 swego projektu, choć w postaci tej było to może zbędne wobec istnienia nie mniej wyraźnego przepisu art. 265 Kpc., głoszącego, że „pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej dokumentem dowód ze świadków nie będzie dopuszczony przeciwko osnowie lub ponad osnową dokumentu". Ponadto, wprowadzając dla szeregu stosunków prawnych wymaganie formy pisemnej i pozbawiając w ten sposób ostatecznie pewne obszary państwa nieograniczonej wolności dowodowej, Komisja nie mogła przy takiej regulacji systemu dowodowego nie usunąć separatyzmu a nawet upośledzenia dzielnicowego, powstałego na tle niezastosowania przepisów o początku powodu na piśmie do tych obszarów. Mając tedy drogę już uprzednio wytkniętą, Komisja w konsekwencji uchwaliła: moc obowiązującą art. XIX przepisów wprowadzających Kpc. rozciągnąć na obszar całego państwa. Ten przepis został zaprojektowany do przepisów wprowadzających zobowiązań jako § 3 art. VII, który to artykuł następnie przez dekret Prezydenta Rzplitej stał się prawem jako art. XI przepisów wprowadzających z mocą obowiązującą od 1 lipca 1934 roku.

VII. Tak więc unifikację prawa dowodowego zawdzięczamy 'kodyfikacji prawa obligacyjnego, na którego gruncie, poniekąd specjalnym, doszła do skutku, załamawszy się poprzednio na innym gruncie bardziej ogólnym. Ma to o tyle ujemną stronę, że instytucja początku dowodu na piśmie znajduje zastosowanie nie tylko dla ustalenia praw natury, obligagacyjnej, ale również w dziedzinie prawa rzeczowego i familijnego. Tymczasem miejsce, wyznaczone normie ufifikacyjnej, może nasuwać bezpodstawną skądinąd myśl, jakoby chodziło o dowód tylko w dziedzinie zobowiązań. Ponadto miejsce to nastręcza pole do krytyki ze stanowiska techniki kodyfikacyjnej, normy bowiem nader doniosłej ze względu na treść i skutki nie znajdujemy przy przepisie, do którego się bezpośrednio odnosi, lecz doszukiwać się jej trzeba tam, gdzie jej umieszczenia trudno się domyśleć, t. j. w przepisach wprowadzających kodeks zobowiązań, a i tam jest ona ulokowana nie w postaci konkretnej dyspozycji materjalnej, lecz w postaci odesłania do przepisu wprowadzającego inny kodeks. Bądź co bądź szczęśliwie się stało, że przy sposobności wydania kodeksu zobowiązań dokonana została wreszcie unifikacja systemu dowodowego w całem państwie; niedociągnięcia techniczno-kodyfikacyjne będzie można skorygować przy innej odpowiedniej sposobności.

Dr. LUDWIK STERNBACH

O UTRACIE WEKSLU

(Ciąg dalszy)

W ten sposób istnieje pewność, że po ukończeniu postępowania amortyzacyjnego otrzyma wierzyciel dłużną sumę wekslową, co ma zwłaszcza znaczenie, gdy dłużnik wekslowy stoi przed bankructwem. Ustawa nie powinna jednak iść zbyt daleko w faworytowaniu tego, kto weksel utracił; winien on bowiem raczej znajdować się, jeśli nie w gorszem, to w każdym razie nie w lepszem, od dłużnika wekslowego położeniu. To też wydaje się niesłuszne, aby ten kto weksel utracił mógł przed umorzeniem definitywnem wekslu żądać od dłużnika wekslowego zapłaty, coprawda za zabezpieczeniem, które jednakże dłużnika wekslowego nie zwalnia od zobowiązania. Przecież nie trudno sobie wyobrazić, że ten kto weksel utracił daje zabezpieczenie pozorne, albo też nawet daje „pewną" porękę, jakiejś osoby X, która w danej chwili jest wprawdzie zupełnie „dobrą", w czasie jednak trwania zabezpieczenia staje się niewypłacalną, a wtedy właśnie zgłasza się trzeci prawny posiadacz z utraconym wekslem, żądając nań zapłaty. Dłużnik wekslowy, który już raz zapłacił za weksel „za poręczeniem", którego jednak teraz ściągnąć nie może, — zmuszony jest zapłacić drugi raz za weksel. Ma on wprawdzie regres do tego, komu bezpodstawnie za weksel zapłacił, ale i ten regres nie zawsze jest pewnym. W takim więc wypadku dłużnik wekslowy, który w sprawie wogóle zainteresowany nie był, jest poszkodowany. Dlatego to wydaje mi się, że najlepiej zagadnienie to rozwiązała grupa trzecia, która pozostawia dłużnikowi wekslowemu prawo wyboru, a mianowicie albo złożenia sumy wekslowej do depozytu sądowego, albo w razie, — jeśli ma do zabezpieczenia zupełne zaufanie, — zapłaty sumy wekslowej za zabezpieczeniem.

Takie rozwiązanie tego zagadnienia wydaje się być najwłaściwszym, winno jeknak ono być ustawodawczo ściśle określone. Większość bowiem ustaw trzeciej grupy pozostawia w ustawie w tym kierunku luki. Przedewszystkiem ustawy Włoch i Rumunji pozwalają wprawdzie na złożenie sumy do depozytu, albo na zapłatę za zabezpieczeniem, lecz nie zważając na cel, jaki tej instytucji przyświecać winien, przyznają prawo wyboru, domagającemu się realizacji wekslu przed orzeczeniem amortyzacyjnem. Ustawy te stoją więc w sprzeczności z wyżej podanym poglądem, za którym idzie ustawa polska, która jednak nigdzie (nawet w motywach) nie uzasadnia swego stanowiska. I tak ustawa polska w art. 96 mówi „żądający umorzenia może domagać się od akceptanta złożenia do depozytu sądowego albo zapłaty za zabezpieczeniem; prawo wyboru służy dłużnikowi".

VIII. Ażeby rozproszyć podniesione już w literaturze wątpliwości co do istotnego znaczenia przepisów o początku dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem, nie od rzeczy będzie raz jeszcze wyraźnie ustalić stosunek tych przepisów do art. 265 Kpc.

Stylizacja § 3 art. XIX przep. wprow. Kpc., który to przepis — jak już wiadomo — początkowo był przeznaczony tylko dla b. zaboru rosyjskiego, a korzeniami swemi tkwił w prawie cywilnem b. Królestwa Kongresowego, harmonizowała ściśle z tem właśnie prawem cywilnem, według którego dowód ze świadków nie był dopuszczalny po 1-sze gdy dla pewnych stosunków wymagana była forma pisemna oraz po 2-e gdy chodziło o dowód przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu. Oba te przepisy należały do zakresu prawa materjalnego cywilnego. Następnie jednak ministerstwo sprawiedliwości drugi z tych przepisów podniosło do rangi normy ogólno-państwowej i umieściło go w kodeksie postępowania cywilnego, gdzie oznaczony jest liczbą 265, przez co jednak charakteru swego normy materjalnoprawnej nie utracił. Nie należy więc mniemać, że przepis § 3 art. XIX nie ma zastosowania do art. 265 Kpc. jako do normy prawa procesowego. Zresztą treść art. 265 odtworzona została w art. 111 kodeksu zobowiązań, a więc i z tej przyczyny nie może nastręczać się żadna wątpliwość, że dowód ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę umowy zawartej na piśmie będzie dopuszczalny, ilekroć istnieć będzie początek dowodu na piśmie.

IX. Nie mniej pożytecznem będzie wyjaśnić stosunek przepisów o początku dowodu na piśmie do art. 283 Kpc., który z istoty swej stosuje się do wszelkich przypadków wymaganej przez prawo formy pisemnej oświadczeń woli, a więc zarówno przez prawo materjalne, jak i przez prawo procesowe w art. 265 Kpc. Otóż w razie zagubienia lub zniszczenia dokumentu w jakimkolwiek z pomienionych przypadków strona, korzystając z art. 283, może stwierdzić treść dokumentu zapomocą dowodu ze świadków, lecz obowiązana jest uprzednio udowodnić utratę dokumentu nie z własnej winy. Natomiast jeśli strona rozporządza początkiem dowodu na piśmie, może osiągnąć ten sam skutek bez potrzeby dowodzenia utraty dokumentu, a to na podstawie § art. XIX przep. wprow. Kpc. Zupełnie analogizna sytuacja zachodzi w prawie francuskiem, gdy chodzi o stosunek między przepisem art. 1347 i art. 1348 kod. Nap.), którego odpowiednikiem jest właśnie art. 283 Kpc.

X. Pomimo jednolitego unormowania na obszarze całego państwa insytucji „początku dowodu na piśmie", pewne jeszcze odrębności dzielnicowe pozostały z tego powodu, że na obszarze b. Królestwa Kongresowego obowiązujący kodeks cywilny z r. 1825 (K. C. P.) zawiera w materji tej kilka specjalnych przepisów, mianowicie w dziedzinie prawa familijnego. Tak, art. 283 tego kodeksu, zezwalający na wyprowadzenie dowodu prawego pochodzenia przez świadków wówczas, gdy brak aktu urodzenia i ciągłego posiadania stanu dziecka prawego albo gdy dziecko wpisane było pod fałszywem nazwiskiem bądź jako zrodzone z rzekomo nieznanych rodziców, dowód ze świadków dopuszcza tylko wtedy, gdy się znajdzie początek dowodu na piśmie albo gdy zachodzą domniemania z faktów niewątpliwych i ważnych wynikające. Wślad za tem art. 284 K.C.P.

Co się stanie, gdy akceptant (względnie trasat lub wystawca wekslu własnego) nie zechcą złożyć sumy wekslowej, czyto do depozytu sądowego, czy też nie zechcą zapłacić za zabezpieczeniem? Zagadnienia tego ustawy prawie wogóle nie poruszają. Należy przyjąć, że żądający umorzenia ma prawo w drodze skargi zmusić dłużnika do tego świadczenia. To roszczenie jego wynika z wekslu a skarżący dochodzi swych praw wekslowych przeciwko zobowiązanemu z wekslu. Fakt, że skarżący nie ma w rękach wekslu wywołuje tylko pewną modyfikację treści roszczenia, nie zmieniając jego podstawy prawnej i jego natury. Wynika więc stąd, że do skargi tej stosują się i co do właściwości sądu i co do postępowania przepisy o postępowaniach w sprawach wekslowych, z tą atoli zmianą, że roszczenia swego można dochodzić nie w drodze wekslowego nakazu zapłaty lecz jedynie w drodze zwykłego procesu wekslowego, gdyż nie można przedłożyć oryginalnego wekslu, co jest koniecznym warunkiem wydania wekslowego nakazu zapłaty. W sporze musi oczywiście skarżący dostarczyć dowodu, że z wekslu o treści podanej we wniosku wynikało zobowiązanie pozwanego.

§ 28. Na sam koniec ze względu na związek z ostatnio poruszonem zagadnieniem pozostawiłem jedno z najdonioślejszych zagadnień, które jest w nauce bardzo szeroko komentowane a to, wobec kogo żądać można realizacji wekslu przed wydaniem orzeczenia amortyzacyjnego.

Odnośnie do tego zagadnienia odróżnić należy dwa zasadnicze zapatrywania. I tak:

I. Według jednych można żądać realizacji wekslu przed wydaniem orzeczenia amortyzacyjnego tylko wobec akceptanta względnie wystawcy wekslu własnego,

II. według innych wobec akceptanta, indosantów i wystawcy.—

Ustawy Austrji, Czechosłowacji Niemiec, Szwajcarji, Węgier idą za tem pierwszem zapatrywaniem, będąc zdania, że nie można dopuścić do zwrotnego poszukiwania na podstawie wekslu zaginionego, albowiem stanowisko dłużnika regresowego pogarsza się, gdyż chcąc dochodzić regresu przeciwko swym poprzednikom musiałby w inny sposób, aniżeli zapomocą wekslu udowodnić, że zarówno jego własny podpis jakoteż, że podpisy dalszych poprzedników znajdowały się na wekslu.

Ustawa polska jednak uważa, za niedogodności i utrudnienia dowodowe nie mogą być przeszkodą w rozwiązaniu postulatu słuszności; już bowiem reguły budapesztańskie, uchwalone przez angielskie stowarzyszenie dla badania prawa międzynarodowego w r. 1908 dopuściły regresu przeciwko wystawcy, Ustawa polska, która dopuszcza weksle z zakazem przedstawienia wekslu do akceptu, powinna konsekwentnie dopuścić także do amortyzacji takiego wekslu przeciw wystawcy. (Pozycja indosantów nieznacznie tylko różni

określa, na czem mianowicie w danym przypadku polega początek dowodu na piśmie: może on wypływać „z dokumentów familijnych, z regestrów i papierow domowych ojca i matki, z aktów publicznych, a nawet i prywatnych, wyszłych od strony pochodzenia zaprzeczającej, albo od takiej osoby, któraby do zaprzeczenia interesowaną była, gdyby żyła. Widzimy tutaj że zakres osób, od których mogą pochodzić pisma, mające stanowić początek dowodu, jest znacznie szerszy, niż zakres osób, oznaczonych w art. 1347 kod. Nap. i w art. XIX § 4 przep. wprow. Kpc. Oprócz osób, wskazanych w tych przepisach prawnych, wchodzą tu w rachubę ojciec lub matka, chociażby stanu nie przeczyli, oraz osoby, które byłyby interesowane w zaprzeczeniu stanu, chociaż do sprawy nie wchodzą. Następnie art. 306 K. C. P. w sprawach o dochodzenie macierzyństwa dopuszcza dowód ze świadków wtenczas tylko, gdy się znajduje początek dowodu na piśmie albo gdy zachodzą domniemania z faktów niewątpliwych i ważnych wynikające.

Znajdujemy w prawie cywilnem b. Królestwa Kongresowego jeszcze jeden artykuł, wzmiankujący o początku dowodu, już nie w prawie familijnem kodeksu polskiego, lecz w dziale o dowodzie zobowiązań kodeksu Napoleona, mianowicie art. 1320, według którego przytoczenia uboczne w akcie, mające charakter obcy zawartej w nim dyspozycji, nie stanowią dowodu między stronami, lecz tylko początek dowodu. Artykuł ten nie ma żadnej wartości praktycznej, nic bowiem nie dodaje do treści art. XIX § 4 przep. wprow. Kpc., i nadto zbyteczny jest wobec 250 Kpc., a przeto słusznie został uchylony przez art. XVI § 2 przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań, tak, iż jego moc formalna trwać będzie tylko do 1 lipca 1934 roku.

XI. Poza temi nieznacznemi odrębnościami, mającemi oczywiście charakter tymczasowy, instytucja „początku dowodu na piśmie" będzie miała na całym obszarze państwa charakter jednolity i — przy zachowaniu zasady wyższości dokumentu nad dowodem ze świadków — znakomicie przyczyni się do rozszerzenia zakresu dopuszczalności tego dowodu. Przy stosowaniu zaś naszych przepisów w praktyce będziemy mieli do dyspozycji bogate orzecznictwo sądowe we Francji, którem, rzecz prosta, często będzie można się kierować, przystosowując je do naszych warunków. Oprócz podanych już poprzednio wyjaśnień, które dotyczyły samej istoty „początku dowodu na piśmie", wskażemy jeszcze następujące ważniejsze tezy, przyjęte zarówno przez orzecznictwo, jak i przez doktrynę francuską.

Akt pisemny może być przyjęty za początek dowodu tylko wówczas, jeżeli został przedstawiony sądowi lub jeżeli przynajmniej jego istnienie przyznane jest przez stronę przeciwną. I my u siebie zresztą mamy zupełnie pod tym względem poprawne— acz urzędownie nie opublikowane — orzeczenie naszego sądu najwyższego (O. S. P. z 1923 r. n. 481), który — zgodnie z poglądami francuskiemi — wyjaśnił, że akt pisemny, by mógł być uznany za początek dowodu na piśmie („czyli za dowód posiłkowy"), musi koniecznie istnieć i być złożony sądowi wyrokującemu, i nie jest dopuszczalny dowód ze świadków na stwierdzenie istnienia treści i utraty

---

się od pozycji wystawcy a to tem, że on nie ma poprzedników i niema praw regresu).

Przychylając się w zupełności do zapatrywania kodyfikatorów ustawy polskiej wekslowej z wyżej przez nich podanych przyczyn mam jedynie pewne zastrzeżenia co do ujęcia art. 97 ust. polskiej.

Art. 97 ustawy polskiej, który jest unikatem w ustawodastwie światowem, postanawia, że w toku postępowania amortyzacyjnego można wykonywać zwrotne poszukiwanie także przeciw wystawcy i indosantom:

a) jeśli akceptant wzgl. trasat lub wystawca weksłu własnego mimo wezwania nie złoży sumy wekslowej do depozytu sądowego, ani nie dokona zapłaty za zabezpieczeniem — tudzież

b) jeśli odmowę złożenia sumy wekslowej wzgl. zapłaty za zabezpieczeniem stwierdzono protestem, który należy sporządzić na podstawie odpisu wekslu zaginionego.

Do poszukiwania zwrotnego stosować się mają postanowienia art. 96 ustawy polskiej.—

Ustawa polska przewiduje zatem w razie odmowy przez akceptanta złożenia do depozytu sądowego, czy też zapłaty, obok możności skargi o wykonanie realizacji wekslu (przez złożenie do depozytu lub zapłaty za zabezpieczeniem) możność zwrotnego poszukiwania.

Tu też zaczyna się wedle Górskiego trzecie stadjum wykonywania praw wekslowych, podczas postępowania amortyzacyjnego.—

Ustawa polska, jak się wyraża w art. 97, zezwala na poszukiwanie zwrotne „w toku postępowania o umorzenie wekslu". Jak już wyżej zaznaczono, określenie takie jest błędne. Ustawa polska, która odnośnie do amortyzacji opiera się częściowo na ustawie austryjacko-niemieckiej wyzbyła się w artykule 96. błędnego określenia ustawy austrjacko-niemieckiej „po wszczęciu postanowienia amortyzacyjnego", zastępując zwrot ten zdaniem „po ogłoszeniu wezwania o okazanie wekslu", a w art. 97 wraca znowu do tego zwrotu ustawy austrjacko-niemieckiej. Należałoby więc powiedzieć podobnie jak w art. 96 „po ogłoszeniu wezwania o okazanie wekslu".

Ustawa polska dozwala słusznie regresu przeciw indosantom i wystawcy mimo, że projektowano jedynie regres przeciwko indosantom; rozumie się też, że ustawa polska mimo, że o tem nie wspomina zna regres przeciwko avalistom zwrotnie zobowiązanych i przeciwko przyjemcy przez wyręczenie.

Słusznie w art. 97 ustawa polska mówi, że można wykonywać zwrotne poszukiwanie, jeśli akceptant a w braku przyjęcia trasat nie złoży sumy wekslowej względnie niedokona zapłaty za zabezpieczeniem.

Dla dochodzenia regresu wymaga ustawa polska dokonania protestu, stwierdzającego, że akceptant (trasat, wystawca wekslu własnego) ani nie złożył

tego aktu posiłkowego (dawniej na mocy p. 4 art. 1348 kod. Nap., obecnie art. 283 Kpc.).

Jeżeli strona zaprzecza prawdziwości aktu, przedstawionego jako początek dowodu na piśmie, może on odnieść skutek do takiego aktu przywiązany dopiero po ustaleniu jego prawdziwości. Pod rządem naszej procedury będą tu miały zastosowanie art. 276 i 277 Kpc.

Odmowa strony podpisania aktu sądowego nie stoi na przeszkodzie temu, ażeby jej oświadczenia zawarte w tym akcie mogły być przyjęte za początek dowodu przeciwko niej. Inaczej atoli byłoby, gdyby akt sporządzony był przez sędziego niewłaściwego.

Jeżeli akt pisemny pochodzi od osoby trzeciej, a więc od osoby, nie podpadającej pod przepisy art. 1347 (u nas § 4 art. XIX przep. wprow. Kpc.), może być on wzięty za początek dowodu tylko w tym przypadku. gdy strona uczyniła z niego taki użytek, który niewątpliwie wskazuie na to, że oświadczenie w nim zawarte przyjęła za dobre lub zaakceptowała.

Rachunki prowadzone przez pełnomocnika współwłaścicieli nieruchomości niepodzielnej mogą służyć jednemu z nich za początek dowodu na piśmie przeciwko innym współwłaścicielom pomimo, iż pełnomocnik przedstawiał nie tylko stronę, przeciwko której pismo jest stawiane, ale i stronę, która na pismo to się powołuje.

Oświadczenie zawarte w pismach procesowych, podpisanych przez pełnomocnika procesowego, i nie odwołane przez stronę, mogą służyć przeciwko tej stronie za początek dowodu na piśmie.

List napisany przez budowniczego do przeciwnika jego klijenta może być ze względu na okoliczności uznany za pochodzący od przedstawiciela tego ostatniego i tem samem służyć za początek dowodu na piśmie.

Pismo, obejmujące ofertę lub obietnicę sprzedaży, może czynić prawdopodobnym fakt zawarcia sprzedaży i w tym kierunku służyć za początek dowodu. Pismo, zawierające uznanie długu bez wskazania wysokości tegoż, stwarza prawdopodobieństwo istnienia długu w przytoczonej przez stronę kwocie, a przeto w tym kierunku stwarza podstawę — jako początek dowodu — do ustalenia tej kwoty zeznaniem świadków.

Pokwitowania z uiszczenia czynszu za czas późniejszy stanowią początek dowodu na piśmie co do zapłaty za czas porzedzający.

Pytanie, czy pismo, mające służyć za początek dowodu, pochodzi od strony, przeciwko której jest stawiane, albo od osoby, którą ona przedstawiała, stanowi kwestję prawną, przeto ustalenie istnienia tego warunku podlega sprawdzeniu instancji kasacyjnej. Natomiast pytanie, czy pismo czyni fakt, przytoczcny przez stronę prawdopodobnym, jest kwestją faktu, a przeto ustalenie sądu 2-ej instancji w tym przedmiocie nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacji, oczwiście z zastrzeżeniem należytego uzasadnienia wyroku w tym punkcie.

XII. Tak tedy nowa instytucja prawna nie przychodzi do nas jako tabula rasa, lecz z obfitym bagażem jurysprudencji, która będzie poważną podstawą gruntownej i celowej wykładni polskich prawników.

---

sumy wekslowej do depozytu sądowego, ani nie dokonał zapłaty za zabezpieczeniem.

Protest ten winien być sporządzony na podstawie odpisu wekslu. Rozumie się, że jeśli odpis wekslu utraconego był już sporządzony przedtem, to na jego podstawie żąda się regresu; gdy natomiast odpis taki nie istnieje, to żądający regresu winien sporządzić protest na własne ryzyko (głównie na podstawie wniosku o amortyzację). Gdyby odpis był niezupełny lub fałszywy, wówczas zwrotnie zobowiązany stanie się zwolnionym od odpowiedzialności. Tak wykonanie protestu, jak i wykonanie regresu winno być przeprowadzone według odnośnych przepisów.

Ostatnie zdanie art. 97 postanawia, że „do poszukiwania zwrotnego stosuje się postanowienia art. poprzedniego". Z tego wynika więc, że zwrotnie zobowiązany mieć będzie również wybór między zapłatą za zabezpieczeniem a złożeniem sumy wekslowej do depozytu sądowego i że złożenie do depozytu sądowego zwalnia od zobowiązania.

Nie ulega wątpliwości, że regres może być dopiero wykonany wtedy, gdy akceptant odmówi, mimo, że jest zobowiązany zapłaty względnie złożenia sumy wekslowej do depozytu sądowego. Wtedy też dopiero można założyć protest, nie można bowiem od akceptanta żądać, aby przed płatnością wekslu zań zapłacił w jakiejbądź formie. Wszystkie więc warunki art. 96 ust. polskiej mają zastosowanie i do art. 97 ustawy polskiej.

D. ZGŁOSZENIE I REWINDYKACJA WEKSLU.

Najdonioślejszem zagadnieniem w postępowaniu amortyzacyjnem jest, co się stanie, gdy ktoś zgłosi się z wekslem podczas trwania proklamy, względnie prze wydaniem orzeczenia amortyzacyjnego.

§ 29. Przedewszystkiem chodzi o ograniczenie czasu, a więc do jakiej chwili można się zgłosić podczas postępowania amortyzacyjnego z wekslem?

Niektóre ustawy, które zajmują się tem zagadnieniem a oto Czechosłowacji, Węgier postanawiają, że zgłoszenie winno być dokonane w ciągu terminu proklamacyjnego, tak, że zgłoszenie się z wekslem może mieć wpływ jedynie wtedy, gdy nastąpi przed upływem terminu proklamacyjnego. Ustawy zaś Polski i Szwajcarji postanawiają, że zgłoszenie może mieć wpływ do wydania orzeczenia amortyzacyjnego. Rozwiązanie zagadnienia tego przez ustawę polską i szwajcarską wydaje mi się być o wiele słuszniejsze, albowiem ustawy te przewidują wypadek, w którym np. ktoś zgłosił się wprawdzie po upływie terminu proklamacyjnego, ale przed powzięciem uchwały w sprawie umorzenia i przyznają skutek takiemu zgłoszeniu, gdy tymczasem w myśl ustaw czeskiej i węgierskiej, zgłoszenie takie po terminie proklamacyjnem niema żadnego znaczenia prawnego.

Powinniśmy ją pogłębiać przez trzymanie ręki na pulsie nie tylko jurysprudencji francuskiej, ale też belgijskiej i włoskiej, trzeba bowiem zaznaczyć, że instytucja nasza na równi z Francją znana jest w Belgji na podstawie tego samego kodeksu cywilnego jako też we Włoszech na podstawie pokrewnego kodeksu (principio di prova per iscritto, art. 174, 175, 190, i 1347 cod. civ.). Nie bez satysfakcji stwierdzić możemy, że pozyskaliśmy instytucję dobrze już znaną i wypróbowaną na znacznym obszarze Europy zachodniej, a także zbliżenie w zakresie jednolitego już prawa dowodowego z innemi krajami niewątpliwie będzie dodatnią pozycją w obrocie prawnym z niemi.

Sprawy handlowe a praktyka sądowa

Wyroki sądowe w sprawach cywilnych i handlowych mają doniosłe znaczenie praktyczne. Utarło się jednak w świecie prawniczym przekonanie, że tylko wyroki kasacyjne Sądu Najwyższego są ciekawe, jako wiążące opinję sądów niższych instancyj. Tymczasem wyroki wydają przecież sądy trzech instancyj i niekoniecznie wszystkie sprawy znajdują swój epilog w sądach kasacyjnych, a nawet w sądach apelacyjnych. Wskutek tego wiele cennego materjału prawniczego pozostaje w instancjach merytorycznych, kryjąc w pyle zapomnienia nieraz najciekawsze rozstrzygnięcia sporów sądowych i kwestyj o zasadniczem znaczeniu.

Wiceprezes Sądu Okręgowego warszawskiego, p. Gustaw Lauter, przewodniczący wydziału handlowego tegoż sądu, podjął się bardzo pożytecznej pracy zarówno dla sądownictwa, jak i palestry. W książce, jaka ukazała się ostatnio nakładem Wydawnictwa Naukowego „Wiedza", zebrał i usystematyzował najciekawsze wyroki I instancji, odnoszące się szczególnie do spraw handlowych i upadłościowych.

Należy przyklasnąć inicjatywie p. prezesa Lautera, który zapoczątkował popularyzację wyroków sądowych pierwszych instancyj, stwarzając niejako w opinji zainteresowanego świata prawniczego nowy niejako dział orzecznictwa. Dotychczas bowiem, jeśli chodziło o orzecznictwo sądów pierwszych instancyj, to uchodziło ono zupełnie uwagi i nieraz ciekawe wyroki stanowiły zapomnianą tajemnicę zakurzonych akt sądowych.

Praca prezesa Lautera jest tem cenniejsza, że dotyczy zbioru wyroków w sprawach handlowych, co do których panowała zupełna dezorjentacja, pomimo a może właśnie dlatego, że sprawy te przeważnie kończą się w instancjach merytorycznych, ze względu na opatrzenie wyroków rygorem wykonalności.

I tak, naprzykład, cała praktyka postępowania upadłościowego kończy się w Sądzie Okręgowym. To też p. prezes Lauter dobrze uczynił, zaznajamiając ogół prawników z orzecznictwem upadłościowem Sądu Okręgowego, jak wogóle ze sprawami wydziału handlowego, który ma niewątpliwie swoją historję, lecz nie posiadał dotychczas własnej tradycji, co jest rzeczą poniekąd zrozumiałą, z uwagi na udział sędziów handlowych, zmieniających się co pewien czas i nie pracujących — rzecz naturalna — na polu piśmiennictwa prawniczego.

P. Prezes Lauter z dużą wnikliwością i znajomością rzeczy wybrał co najciekawsze procesy handlowe, podając in extenso 36 wyroków, zawierających rozstrzygnięcie bardzo ciekawych sporów sądowych. Nie możemy powiedzieć, żeby ta ilość zebranych wyroków stanowiła całokształt spraw handlowych, tem niemniej wybrane one zostały według pewnej klasyfikacji, dzięki czemu praca ta posiada dużą wartość, zwłaszcza, że autor nie ogranicza się do pracy metodycznej, lecz daje własną wykładnię przepisów postępowania upadłościowego i zapobiegawczego, omawia rolę i zadanie instytucji sędziego — komisarza i t.p.

Gruntowna analiza przepisów prawnych, głębokie osobiste spostrzeżenia wytrawnego sędziego, jakim jest p. Lauter, wskazują na to, że nie jest on zwolennikiem szablonu w praktyce sądowej ani niewolniczym wykonawcą bezdusznej litery prawa, lecz mądrym prawnikiem i sędzią — społecznikiem, szukającym własnego rozwiązania trudnych i zawiłych nieraz zagadnień prawa handlowego.

Pierwszą pracę p. sędziego Lautera powitać należy z całem uznaniem i życzyć autorowi powodzenia w dalszej pracy na niwie piśmiennictwa prawniczego.

J. K. Mal.

Orzecznictwo Sądowe

Pojęcie ciągłości posiadania

Pojęcie ciągłości posiadania nie wymaga, aby dzierżenie lub używanie rzeczy trwało ustawicznie w każdym momencie i bez żadnych przerw, gdyż byłoby to niemożliwe do wykonania, posiadanie jest ciągłe, gdy ujawnia się przez czyny, dokonywane w pewnych odstępach czasu, stosownie do natury rzeczy, przy każdej sposobności i w miarę potrzeby i gdy przerwy w czynach są normalne, t. j. takie, jakie dopuszczalne są ze strony zapobiegliwego nawet gospodarza, chcącego wyciągnąć z rzeczy możliwą korzyść.

C. I. 873/33 z dn. 10. I. 1934 r.

Zasada szczegółowości hipoteki

Autentyczne rozciągnięcie obciążenia na nieruchomość, która imiennie nie była w trybie przepisanym temu obciążeniu poddana, jest sprzeczne z zasadą szczegółowości hipoteki.

Ł. I. 332/33.

Wykaz osób wpisanych na listę uprawnionych do zastępowania Notarjuszów okręgu Izby Notarjalnej w Lublinie.

SĄD OKRĘGOWY W LUBLINIE.

Nr. kol.	Nazwisko i Imię zastępcy	Notarjusz u którego pracuje	Miejscowość
1.	Pietrusiewicz Jan	Klank Wł.	Lubartów
2.	Kwiecień Paweł	Wisłocki J.	Kraśnik
3.	Nawrot Wacław	Steliński J.	Lublin
4.	Modrzewski Władysław	bez pracy	„
5.	Pokorny Edward	Steliński J.	„
6.	Orłowski Jerzy	Smólski St.	„
7.	Mączyński Juljusz-Leon	Muszyński Wł.	„
8.	Kiciak Jan	Steliński J.	„
9.	Kołaczyński Brunon	Bielski St.	„
10.	Bownik Zygmunt	Borkowski J.	„
11.	Moszczyński Wiktor	Bukowski L.	Chełm
12.	Radke Kazimierz-Ludwik	Komorowski E.	Krasnystaw
13.	Maksymczuk Leokadja	Swirtun L.	Puławy
14.	Roszkowski Ludwik	Xiężopolski A.	Lublin
15.	Kopyść Franciszek	Drozdowski St.	Parczew
16.	Kalinowski Henryk	Marcolla L.	Opole
17.	Czapla Jan	„	„
18.	Ryszko Wacław	Sotowski A.	Janów
19.	Szmigielski Wacław	Wisłocki J.	Kraśnik
20.	Łakutowicz Stefan	Błeszyński T.	Chełm
21.	Radliński Antoni	Rudziński	Włodawa

SĄD OKRĘGOWY W RADOMIU.

22.	Czajkowski Wojciech	Wigura J.	Ostrowiec
23.	Dobrzański Kazimierz	Luboński J.	Radom
24.	Dzik Adam	Kern P.	„
25.	Dworak Antoni	bez pracy	Skarżysko-Kamienna
26.	Kraszkowski Wacław	Falkiewicz Fr.	Radom
27.	Kijewski Marjan	Nowachowicz J.	„
28.	Nowicki Ignacy	Roguski Wł.	„
29.	Pakosiński Marjan	„	„
30.	Kozłowski Marjan	Kern P.	„
31.	Wnuczyński Adam	Nowachowicz	„
32.	Wójcik Bolesław	Czarnowski J. O.	Opatów
33.	Zdonkiewicz Roman	Luboński Jan	Radom
34.	Zaremba Józef	Obniski A.	Opoczno
35.	Ziemski Józef	Kern P.	Radom
36.	Szymański Stanisław	Mroczkowski J.	Końskie
37.	Czubak Michał	Sowiński Fr.	Szydłowiec
38.	Rokosz Bolesław	Przyłuski	Radom
39.	Karbownicki Stefan	„	„
40.	Szulc Mieczysław	„	„
41.	Sokolnicki Józef	Malanowski W.	Sandomierz
42.	Grudnik Piotr-Paweł	Kotyński G.	Zwoleń
43.	Rerner Feliks	Skowera B.	Ostrowiec
44.	Wojtecki Lucjan	Niemierko St.	Staszów
45.	Kostkowska Stefanja	Czarnowski J. O.	Opatów
46.	Grabowski Franciszek	Pomarański Z.	Kozienice

SĄD OKRĘGOWY W KIELCACH.

47.	Przedpełski Franciszek	Trętowski St.	Miechów
48.	Marek Joachim	Sikorski St.	Skalbmierz
49.	Strzębała Józef	Jaxa-Maleszewski L.	Kielce
50.	Pawłowski Józef-Roman	Strachowski W.	Proszowice
51.	Jaskłowski Mieczysław	Colonna-Walewski St.	Kielce
52.	Gutowski Franciszek	Colonna-Walewski St.	„
53.	Filipowicz Stefan	bez pracy	Stopnica
54.	Sowiński Stanisław	Janiszowski W.	Kielce
55.	Fidosz Bronisława	„	„
56.	Stefański Adam	Borkowski P.	„
57.	Trzeciakowski Henryk	„	„
58.	Zychowicz Sylwester	Czekański M.	Włoszczowa
59.	Jędrzejewski Romuald	Gorzechowski W.	Stopnica
60.	Barga Andrzej	Colonna-Walewski Stan.	Kielce
61.	Sikorski Roman	Niepokojczycki J.	Kazimierza Wielka
62.	Jędrzejewski Józef	Gallewicz M.	Pińczów
63.	Sadowski Marcin	Strachowski W.	Proszowice
64.	Jaworski Walenty	Szlompek L.	Działoszyce
65.	Wróblewski Władysław	Janiszowski W.	Kielce
66.	Kabziński Ignacy	Trętowski St.	Miechów
67.	Wójcikiewicz Leon	Jaxa-Maleszewski L.	Kielce

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU.

63.	Lewicki Jan	Zieliński J.	Zamość
69.	Jasiński Zygmunt	Redych A.	Tyszowce
70.	Wojciechowski Zygmunt	Zawadzki Z.	Hrubieszów
71.	Piwowarski Zdzisław Karol	Kuauze Z.	Zamość
72.	Czystowski Feliks Wiktor	Kroebl A.	Tomaszów
73.	Ostrowicki Eugenjusz	Krauze Z.	Zamość
74.	Gruszczyński Wacław	Lesman B.	„
75.	Brydacki Władysław	Zieliński J.	„

SĄD OKRĘGOWY W ŁUCKU.

76.	Kuźniec Stefan	Rawski J.	Kowel
77.	Sierakiewicz Antoni	Grabowski J. H.	„
78.	Bracławski Bronisław	Jackiewicz A.	Łuck
79.	Sienkiewicz Aleksander	Hornowski A.	„
80.	Żyromski Władysław	bez pracy	„
81.	Zacharewicz Stanisław	Łukjanowski W.	Włodzimierz
82.	Zumberow Jerzy	„	„
83.	Godlewski Tadeusz	Moszyński P.	Łuck

SĄD OKRĘGOWY W RÓWNEM.

84.	Kulij Stefan	Godlewski Z.	Równe
85.	Onoszko Aleksy	Borowski M.	Ostróg
86.	Czarnocka Zofja	Szumski J.	Włodzimierzec
87.	Michajlenko Aleksander	bez pracy	Równe
88.	Karpińska Wanda	Krzeczkowski R.	Kostopol
89.	Mickiewicz Wiktor	Kaługa K.	Sarny
90.	Kobylański Mikołaj	Sosnowski M.	Równe
91.	Marszewski Daniel	Gorecki S.	Krzemieniec
92.	Wesołowski Arsenjusz	Tynowski W.	Równe
93.	Kijaszczenko Jefim	Wąsowicz Sł.	Dubno
94.	Rojecki Benjamin	Godlewski Z.	Równe
95.	Burzyński Jan	Pol R.	Dąbrowica
96.	Kociuba Wiktor	Bylica J.	Krzemieniec
97.	Sieńko Zygmunt	„	„
98.	Karpicki Antoni	„	„
99.	Szubiakowski Fortunat	bez pracy	Szumsk k/ Krzemieńca
100.	Swaryczewski Antoni	Jaroszewicz M.	Radziwiłłów

Sprawy personalne

Przeniesienia

Szymanowski Józef. pis. hip. w Słupcy, przeniesiony pis. hip. w Bielsku Podl.

Goetz Karol pis. hip. przen. w Cz. S. Gr. w Puławach, pis. hip. w Zamościu przen. S. Gr.

Mianowania

Bułharowski Stanisław not. w Wilnie not. przy wydz. h. S. Okr. w Wilnie.

Rasinowski Aleksander

Unieważnienie nominacji

Brodowski Bolesław, not. w drodze unieważnienia nominacji na not. w Wilnie.

Poradnik Notarjatu-Hipoteki.

Zastępca notarjusza w Lublinie. Zawieszenie sporu do czasu wydania przez sąd postanowienia przewidzianego w art. 15—22 ustawy z dnia 22. III. 1929 Dz. U. poz. 276, o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców, w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem 11. VII. 1932 Dz. U. poz. 622, tudzież ustawą z 28. III. 1932 Dz. U. poz. 252 następuje z chwilą, gdy zachodzi możliwość postanowienia przez Okręgowy Urząd Ziemski wniosku o wszczęcie przewidzianego tą ustawą postępowania (art. 31 w związku z art. 1, cz. I i art. 2, cz. I tej ustawy), nie jest zaś konieczne samo wszczęcie tego postępowania.

A. K-ski, Łódź. Dodatkowy termin do wykonania umowy jest wymagany w wypadku zwłoki kontrahenta w dopełnieniu świadczenia, ale nie w wypadku, gdy niewykonanie umowy nastąpiło wprost z winy kontrahenta.

Notarjusz Z. Poznań. Kupujący może odstąpić od umowy i żądać zwrotu ceny kupna, jeżeli sprzedawca wprawdzie oddał w posiadanie sprzedanego gruntu, jednak mimo terminu dodatkowego nie zeznał kontraktu zdatnego do intabulacji, bo to nie może zastąpić wymowy z § 431 u. c.

Jan B. Spadkobiercy obowiązani są niepodzielnie do wykonania przyjętego przez spadkodawcę obowiązku depuracji hipoteki. Jest to sprawa dokonania rozrachunków między nimi w myśl § 890 u. c.

Wł. Stanisławski. Właściciel tabularny gruntu, który na żądanie właściciela faktycznego podpisał kontrakt wprost na trzecią osobę, której właściciel faktyczny grunt ten sprzedał, nie może być uważany za kontrahenta i w razie nieważności umowy o sprzedaż nie może być odpowiedzialnym za zwrot ceny kupna.

Zastępca X. Y. Podpisany przez dłużnika blankiet wekslowy, chociażby nie był wypełniony tekstem, może być uznany przez Sąd za dowód pisemny długu.

Z książek nadesłanych

RECENZJE DZIEŁ PRAWNICZYCH.

P. Tadeusz Dorożała, kierownik kancelarji notarjalnej, korespondent poznański naszego pisma, ogłosił drukiem pracę p. t. „Zawiązane spółki z ograniczoną odpowiedzialnością".

Jest to praca na czasie.

„Największe trudności — jak powiada sam autor we wstępie do swojej książki— a przedewszystkiem pewne wątpliwości powstają zwykle przy zawiązaniu spółki t. j. przy redagowaniu spółki".

P. Dorożała wydał więc książkę, którą możnaby nazwać podręcznikiem do zawiązywania spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Książeczka ta zawiera: wykaz ustaw i rozporządzeń mających zastosowanie przy zawiązaniu spółki, wyciąg odnośnych ustaw wraz z objaśnieniami i wzory aktów.

Te ostatnie, opracowane przez p. Dorożałę w sposób przejrzysty, zwięzły i krótki, stanowią zasadniczą treść książki.

A więc znajdujemy tu następujące wzory aktów notarjalnych: pełnomocnictwo (zwykłe), pełnomocnictwo w formie aktu notarjalnego, umowa spółki (nierówne udziały), zgłoszenie do rejestru handlowego spis spólników, zawiadomienie do Ministerstwa, akt zbycia udziału, umowa spółki (równe udziały), zgłoszenie do rejestru handlowego, oraz akt przewłaszczenia nieruchomości.

Książka p. Dorożały jest pracą bezpretensjonalną i pożyteczną.

Odpowiedzi Redakcji

P. Stefan Roszkowski. W następnym numerze omówimy wraz z innemi odpowiedziami, które czekają swojej kolei.

Dr. K. B. Lwów. Prosimy o pracę. Temat odpowiedni.

Pracownik notarjatu. Sprawy przez Pana poruszonej nie możemy omówić na łamach naszego pisma, gdyż jest to osobista wycieczka wobec notarjusza. Dążymy do współpracy a nie do konfliktów. Zresztą jest to osobista Pańska kwestja, która ogół czytelników mało interesuje.

Adw. P. M. Zasadniczo akceptujemy.

Sprostowanie

Do artykułu p. Tadeusza Wojciechowskiego p. t. „Czy zastępcom notarjuszów przysługują uprawnienia assesorów notarjalnych z art. 20 Prawa o notarjacie", zamieszczonego w poprzednim numerze Notarjatu-Hipoteki, wkradła się pewna nieścisłość.

Na stronicy 92 w drugiej szpalcie, w wierszu 22-im zamiast: „iż tryb życia i warunki korzystania przez notarjuszów z urlopu" winno być: iż tryb i warunki korzystania przez notarjuszów z urlopu.

Zarząd oddziału warszawskiego

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Pracowników Notarjatu-Hipoteki, wybrany na walnem Zgromadzeniu dnia 5 maja r. b. i ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 11 maja r. b., jak następuje.

Prezes Henryk Włoskowicz
Wiceprezes Włodzimierz Dąbrowski
Skarbnik Stanisław Chmielewski
Zastępca Tadeusz Makowski
Sekretarz Stanisław Rutkowski
Zastępca Józef Zgórecki.

Członkowie: Emil Preis
„ Eugenjusz Rowicki
„ Andrzej Sikorski

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 10. Telefon 2-07-61.
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).
Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 75 gr.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł. 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P.
Redaktor: Juljan K. Malicki.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul. Żelazna 56, tel. 5-22-05.